PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poran." lub „Wiecz." 440 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką pocztow. 500 M
Za granicą . . . . . . 650 M
Za 2 wyd. „Poran." i „Wiecz." 850 M
Z dwarazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . . . 1000 M
Za granicą . . . . . 1250 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 20 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesantów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. [illegible] a [illegible] wiecz. w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godz. 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 6216. Lwów, wtorek 10. stycznia 1922. Rok XIII

MŁODZIEŻ PRZYSZŁOŚCIĄ NARODU.
OBOWIĄZKIEM NASZYM
UDOSTĘPNIĆ JEJ NAUKĘ.
PAMIĘTAJMY NIEŚĆ POMOC UCZĄCEJ SIĘ MŁODZIEŻY.

Oficyalny wynik wyborów wileńsk. 11 b. m.

Tekst rezolucyi sprzymierzonych w Cannes

TROSKI KRESOWE.

(Korespondencya własna „Gaz. Wieczornej".).

—o—

Warszawa, 5 stycznia.

(X) Widok na piekło, które się rozwarło na kresach naszych, gdy półmilionowa rzesza t. zw. repatryantów dotarła do granic państwa — uczynił aktualną nie tylko sprawę ulżenia doli tych nieszczęśliwców, którzy wyrwawszy się z geheny bolszewickiej u bram własnej państwowości spotkali się z niemrawością i niedołęstwem, z impotencyą organizacyjną i nieudolnością odnośnych władz. Około pół miliona repatryantów już mamy; wedle zapodań komisarza rządu p. Władysława Grabskiego spodziewać się należy jeszcze conajmniej miliona osób, które z Rosyi do Polski wrócą. Trzeba było dopiero alarmów prasy, wstrząsających opisów nędzy i mąk, na jakie byli narażani ci, co wracali na łono Ojczyzny, poruszenia sumień, wstrząsu opinii i oburzenia ogólnego — aby naprawić błędy organizacyjne, a właściwie doprowadzić do ruszenia z bagna tej karykatury, tego bezhołowia i tego splotu indolencyi i łapownictwa, jakie panoszyło się u wschodnich bram wjazdowych do Polski.

Lecz samą naprawą stosunków repatryacyjnych sprawa „kresów" nie jest załatwiona.

Bo oprócz repatryacyi jest na kresach moc spraw, które domagają się natychmiastowej sanacyi, bardzo energicznych kroków, bardzo gruntownych reform.

Jeden z publicystów tutejszych, który widocznie z autopsyi poznał te stosunki, słusznie wykazuje, że te metody stosowane obecnie na kresach, rażąco przypominają najsmutniejsze czasy rządów czynownictwa rosyjskiego, oplatającego tereny kresowe siecią łapowniczą, obławiającego

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

Oficyalny wynik wyborów ogłoszony będzie we środę.

—oo—

Wilno, 8. stycznia.

(PAT) (Godzina 15). Biura wyborcze będą pracowały bez przerwy do godziny 22. Z dotychczasowego przebiegu głosowania można wnioskować, że w Wilnie przewagę osiągnie lista 3 polskiego centralnego komitetu wyborczego. Dzisiejszej nocy nastąpi obliczenie zawartości urn wyborczych, częściowy zaś wynik głosowania będzie wiadomy jutro. **Urzędowe sprawozdanie o wyniku głosowania zostanie ogłoszone w dniu 11. bm.**

Dotychczasowe wyniki głosowania w obwodach wileńskich.

—oo—

Wilno, 9 stycznia.

(A. W.) Dotychczasowe rezultaty głosowania w poszczególnych obwodach wileńskich:

Głosowało ogółem 65—75 prc. uprawnionych. Żydów 40 prc. w stosunku do ogólnej ilości wyborców.

W obwodach o przewadze żydowskiej liczba głosujących do g. 8. wieczór przedstawiała się następująco: Obwód XVIII. głosowało przeszło 700 na 1860 uprawnionych. Obwód XXIV — 1350 na 2800 uprawn. Obwód XXI. — 1000 na 3300 upraw. W obwodach pozostałych poszczególne listy otrzymały następującą liczbę głosów:

Obwód XII — lista 6-ta — 133 głosów
„ 3-cia — 560 „
„ 5-ta — 102 „
„ 2-ga — 96 „
„ 4-ta — 4 głosy
„ 1-sza — 1 głos
(2 głosy unieważnione).

(Ciąg dalszy na stronicy 5-ej.).

się i tuczącego się cudzym kosztem, szerzącego korupcyę.

Jakżeż inną była metoda Niemców na tych terenach, gdy je zdobyli w trakcie wojny!

Polityka kresowa Niemiec — pisze znawcą tych stron — była poniekąd antytezą metod działania okupacyi rosyjskiej. Niemcy do swej misyi „kulturträgerów" na wschodzie używali aparatu wyborowego: urzędników, opłacanych specyalnymi dodatkami kresowymi, fachowców politycznych, z specyalnej sekcyi ministerstwa spraw zagranicznych, studyujących skrupulatnie przejawy życia i przygotowujących się energicznie do swej roli.

Mimo, że akcya ta była dla nas Polaków tak wroga, przyznać musi każdy, jakie ogromne ślady metody te pozostawiły.

Gdy tymczasem spojrzeć dziś na politykę kresową Polski, gdy przyjrzeć się działaniu na Wołyniu, Polesiu i Podolu naszego aparatu urzędowego, bije w oczy kardynalne podobieństwo jedynie do metod dawnego regime'u — rosyjskiego... To, co się dziś dzieje w Dubnach, Równach, Łuckach itd., kryje w sobie jakieś zatrważające, niepokojące momenty rozwoju życia kresowego bez kontroli, na chybił trafił, gdzie metod politycznych jakby nie było żadnych, gdzie czyni się jakieś nieokreślone eksperymenty i temi pomyłkami w działaniu nie buduje się, a podważa nasz prestige państwowy na kresach.

Panuje tu bezceremonialne protegowanie ducha rosyjskiego; np. w teatrze w Równie cały nie omal program odbywa się po rosyjsku, wszędzie język rosyjski rozbrzmiewa po ulicach, szyldy i reklamy mają napisy rosyjskie, ukraińskie, żydowskie, tylko nie polskie, a starostowie tamtejsi nie mają energii czy zdolności wyciśnięcia swej inicyatywy w kierunku usunięcia tych anomalii. Pocztownictwo i koleje w rękach Rosyan, nie umiejących nieomal po polsku; urzędnicy w strojach na poły z rosyjska urzędowych, na poły z polska wojskowych, odgrywają przesadnie role jakichś wielmożów kresowych; przy tem wszystkiem jakieś dziwne bratanie się tych funkcyonaryuszy państwa z ex-czynownikami rosyjskimi, częste wspólne biesiady przy szampańskiem winie, jakieś toasty podejrzane, jakieś nad ranem spóźnione echa dawnego „Boże carja chrani"; wszystko dziwnie niepokojące, niepożądane...

Wszystko to wymaga kontroli państwa i rządu. Tej lekkomyślnej gry pozostawienia wszystkiego przypadkowi nie wolno nadal ścierpieć.

Tyle publicysta wybitny, znający widocznie arkana wewnętrznego życia politycznego i społecznego na kresach.

Czy władze przystąpią do sanacyi tych stosunków? Czy też nadal pozwolą szerzyć się ujemnym wpływom, podważać autorytet państwa, zniechęcać ludność miejscową do organizacyi państwa?

Czy też trzeba będzie dopiero takiej katastrofy, jaka wybuchła z powodu akcyi repatryacyjnej, aby zwrócić uwagę władz na zaniedbania?

Czy zawsze ma się sprawdzać przysłowie, że mądrzejemy po szkodzie?

Incydent włosko-jugosłowiański.

—o—

Lwów, 9. stycznia.

Charakterystyczny wypadek dla stosunków włosko-jugosłowiańskich miał miejsce w Szibeniku, porcie w Dalmacyi, w pierwsze święto Bożego Narodzenia. Jak wiadomo, układ jugosłowiańsko-włoski w Rapallo postanawia między innymi ewakuacyę obszarów zajętych przez wojska włoskie, a przyznanych tym traktatem Jugosławii i to stopniowo, strefami. Pierwsze terytoryum, które Włosi mieli opróżnić, to kraje między Kninem, Drniszem i Perkoviczem, drugie to powiaty Benkovac i Szibenik, trzecie wreszcie powiat Zadar (wyjąwszy samo miasto, które uznano za wolne) i wyspy Paszman, Silba, Iż, Sali i i. grupujące się koło Zadaru. Ewakuacya dwóch pierwszych obszarów nastąpiła jeszcze przed rokiem w ten sposób, iż Włosi opuszczali mniej ważne punkta na wybrzeżu, utrzymując się w miastach i portach dalmatyńskich, co wywołało energiczny protest rządu belgradzkiego, stojącego niezachwianie na stanowisku ścisłego wypełnienia układu w Rapallo. Protest ten sprawił, iż Włosi po długiem namyślaniu się, opuścili wreszcie wszystkie punkta wybrzeża pierwszych dwóch terytoryów pod warunkiem utrzymania w Szibeniku jednego okrętu bojowego, aż do zupełnej likwidacyi włoskiej okupacyi w Dalmacyi i opróżnienia trzeciej zony. Tymczasem z opróżnieniem powiatu zadarskiego rząd rzymski zwleka aż do chwili obecnej i nie myśli zupełnie o wypełnieniu zobowiązań przyjętych przez siebie przez podpisanie traktatu z Rapallo, co skłoniło znów rząd jugosłowiański do represyi mających na celu gospodarczą blokadę Włoch przez Jugosławię.

Rzecz jasna, iż tarcia między okupantami a ludnością chorwacko-serbską były na porządku dziennym i nierzadko kończyły się rozlewem krwi. Wspomnimy jeden ważniejszy wypadek tylko z lipca 1920 r., kiedy to kapitan włoskiego torpedowca, Gulli, został zastrzelony przez wzburzony tłum miasta Splitu, za to, iż nie ukarał żołnierzy-marynarzy, którzy spalili na rynku w Splicie tricolore jugosłowiańską, wywieszoną na domu pewnego obywatela z okazyi urodzin króla Piotra.

Dlatego niczem nadzwyczajnem nie są ostatnie wypadki, jakie zaszły w Szibeniku. Podpici marynarze włoscy zaczęli prowokować przechodniów, w następstwie zaś strzelać z rewolwerów. Odgłosy strzałów zwabiły tłumy spacerowiczów z nad wybrzeża morskiego, a także patrole policyjne, które umożliwiły „wycofanie się" marynarzy przez schody świętego Jakóba do portu, gdzie stał torpedowiec włoski „Andace", a później zamknęły kordonem dostęp do wybrzeża. Włosi tymczasem odpłynąwszy na środek portu, rozświetlili reflektorami wybrzeże (całe zajście odbyło się między 7 a 9 wieczorem) i rozpoczęli bombardowanie z dział okrętowych, które trwało bez przerwy do północy. Oddano przeszło 1000 strzałów na miasto i tylko ślepemu trafowi zawdzięczać należy, iż incydent ten nie spowodował zrównania Szibeniku z ziemią. Przez cały czas trwania bombardowania znajdował się na „Andace" konsul włoski de Angelini, który przed kilku dniami przybył z Rzymu, a niczego nie przedsięwziął, celem uniknięcia rozlewu krwi i śmierci kilku osób cywilnych od strzałów z okrętu oddanych.

Nazajutrz zjawił się w porcie jeszcze jeden włoski „destroyer" „Missori", przed portem zaś przedefilowało kilka krążowników włoskich telefonicznie z Poli zawezwanych. Śledztwo przedsięwzięte przez władze jugosłowiańskie ustaliło, iż winę wypadku ponoszą wyłącznie Włosi, konsul zaś włoski, zjawiwszy się 27. grudnia u starosty Perovicza, stwierdził, iż ludność Szibeniku dała powód zajściu, skutkiem czego straciło życie kilku Włochów, a nawet jego żona została ranną. Zażądał on satysfakcyi w przeciągu 24 godzin grożąc, iż w przeciwnym razie wyda rozkaz wyladowania załodze „Andace" i „Missori". Równocześnie włoski wicekonsul zjawił się u namiestnika Dalmacyi Metliczicza celem oskarżenia władz jugosłowiańskich jako winnych całego zajścia.

6

Lotna Maszynka Ułańska

jako przyczynek do historyi kawaleryi lwowskiej.

—o—

(Dokończenie).

Z rozkosznych pierzyn tarnopolskich mieszczek wyrzucają nas jednak rychło dalej.

W pośpiesznym marszu, dwoma plutonami tylko zostaje zajęty historyczny Zbaraż, skąd w pośpiechu wycofują się resztki rozbitej już poprzednio brygady ukraińskiej. Po krótkiej potyczce z autem pancernem i milicyą żydowską, stajemy się panami placu.

Niezmierne bogactwa dostają się w nasze ręce: prowianty, amunicya, 14 automobili ciężarowych i osobowych, z których jeden nowiuteńki „Cadiliac", posyła Szwadron w prezencie Pułk. Mączyńskiemu do dyspozycji — auto pancerne z karabinami maszynowymi i obsługą, „pod parą" pociąg cały z bronią i armatami na stacyi kolejowej, 2 urządzone szpitale i kasa operacyjna korpusu — oto łup wojenny!

Patryotyczna ludność Zbaraża, twarda kresowa Polonia tamtejsza — wita nas jak zbawców: chlebem i solą!

Por. Michał obejmuje tymczasem komendę miasta i w dwu językach, polskim i ruskim, zapomocą obwieszczeń publicznych wydaje prowizoryczne zarządzenia, mające na celu utrzymanie porządku i spokoju.

Całą noc i dzień następny Szwadron spędza na placówkach na wschodnim skraju miasta, wspomagany wydatnie przez polską milicyę, która zorganizowała się natychmiast po naszem wkroczeniu, w sile kilkuset ludzi i walnie dopomogła nam już w pierwszej chwili przy oswobodzeniu miasta.

W przeciągu kilkudziesięciu najbliższych godzin całe wsie polskich Mazurów nadciągać poczęły zbrojnie na pomoc, zrobiwszy naprzód u siebie w domu porządek z uzurpatorami dotychczasowej władzy. W dwa dni później nadciąga dopiero 39 pp. i obsadza nasze dotychczasowe pozycye.

Z żalem żegnamy to sympatyczne miasteczko i jego sędziwego dostojnika — ruiny zamku, w którym bronili się ongiś Sienkiewiczowscy rycerze i ruszamy dalej przez pamiętną rzeczkę Gnieznę, na Wołyń rosyjski, by odbyć tam 10-dniowy „Reid" kawaleryjski po przez zbolszewiczałe wsie ruskie.

Witają nas tam armaty i karabiny maszynowe rozagitowanej czerni, to też w dzień, przypadając po lasach i jarach — w nocy znaczymy długim sznurem dymów z ukaranych wsi — nasz pochód.

Ułani poją swe konie kolejno w Styrze, Horyniu, Ikwie i Zbruczu.

Od źródeł tej rzeki idziemy na południe. Krótki postój wypada nam w Tokach, schludnej wsi mazurskiej nad Zbruczem, rozlanym w tem miejscu w jezioro, skąd wypędzamy plądrującą bandę Petlurców.

Na drogę błogosławi nas siwiutki jak gołąb kanonik, pleban tamtejszy, pamiętający jeszcze czasy 63-go roku.

Szwadronowi towarzyszy rtm. Łada-Bieńkowski, ostatni szef Dyonu, przeważnie nominalny raczej, dzięki rozdzieleniu I. Dyw. ułanów lwowskich, wzór dowódcy, oficer niezłomny, w najstraszliwszych bierze udział bitwach, aczkolwiek bez ręki — stracił ją jeszcze w wojsku austryackiem — były komendant Szkoły kadeckiej, człowiek zimnej, szalonej odwagi, wiecznie smutny, a bardzo przez nas wszystkich kochany.

Na kwaterach w Tokach dostajemy rozkaz Nacz. Dow. frontu, mocą którego Dywizyon nasz zostaje rozbity, 1-szy Szwadron przemianowany na „Dragonów 5 Dywizyi", a nasz wcielony do 12 p. ułanów.

Tak się skończył sen o własnym pułku!

IV.

NASZ ODWRÓT I DRUGA OFENZYWA.

Mamy wracać natychmiast do Złoczowa, a stamtąd koleją do Zamościa, do kadry pułku na rzetelnie zasłużony odpoczynek. Ułanom już się marzą dziewczątka i knajpy. Pełni wesołych planów ruszamy na zachód polnemi drogami wśród dojrzewających zbóż. Dziwny, niesamowity spokój panuje w powietrzu.

Dojożdżając wieczorem do naszych placówek, zostajemy odrazu oblani jak gdyby zimną wodą: klęska!...

Gdzie, co, jak? — Nikomu nic niewiadomo...

Nic więc z naszych projektów odpoczynkowych. Wobec odwrotu całej armii dostajemy w Zbarażu, gdzie już niecierpliwie na nas czekają, inny rozkaz:

„Natychmiast zdążać do Tarnopola i zgłosić

Namiestnik Dalmacyi telegraficznie zdał sprawozdanie rządowi belgradzkiemu o ostatnich wypadkach w Szibeniku i o wrzeniu, jakie daje się zauważyć w Szibeniku i Splicie u ludności z powodu obecności włoskich okrętów wojennych i równocześnie zaprotestował przeciw naruszeniu prawa międzynarodowego przez bombardowanie terytoryum jugosłowiańskiego z terytoryalnych wód jugosłowiańskich. W ciągu następnego dnia zjawiły się w porcie w Splicie okręt „Mirabella“ z Poli i „Marsalla“ z Brindisi a rząd włoski wystosował notę do Belgradu, w której domaga się: surowego ukarania winnych, oddania honorów sztandarowi włoskiemu przez batalion wojska jugosłowiańskiego i cywilne władze jugosłowiańskie i odszkodowania rannym. Żądania te wywołały odruchowe demonstracye w różnych miastach królestwa SHS, które jasno dowodzą, jakie stanowisko zajmuje społeczeństwo jugosłowiańskie wobec tych żądań włoskich.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż rząd belgradzki odrzuci warunki Włoch, których przyjęcie naruszyłoby prestige suwerennego państwa; jak ostatnie telegramy donoszą, rząd jugosłowiański wystosował noty w sprawie zajść w Szibeniku do Rady Najwyższej i Ligi Narodów z prośbą o interwencyę w ścisłem wypełnieniu traktatu w Rapallo przez Włochów.

Vilim Francić.

Z DNIA.

Jak się mówi z Anglikam?

—o—

Lwów, 9 stycznia.

Nieszczęściem Anglików jest, że ci, którzy mają z nimi do czynienia, boją się mówić im prawdę w oczy i co o nich myślą. Zaś Anglicy bynajmniej nie są tak mądrzy, aby się sami mogli tego domyśleć, raz ponieważ to jest wogóle słaba strona tak każdego człowieka, jak i narodu, powtóre ponieważ wychowują się w przekonaniu, iż są jedynym „białym“, tj. cywilizowanym i kulturalnym narodem. Jak człowiek, tak i naród każdy sądzi, że drudzy myślą o nim to, co on sam o sobie myśli lub nawet — co sam sobie w kieszeń naklamie. To między innemi nazywa się „propaganda“, kłamstwo masowe, w którem świat staje się coraz wprawniejszy.

Słabsze narody, bojąc się Anglików, ich mściwej dumy i złośliwości, schlebiają im i obelgują ich mniej lub więcej zręcznie z różnym, zmiennym i zawsze niepewnym rezultatem. Jedynie Amerykanie — i to tylko pytani o zdanie — wypowiadali się czasem otwarcie i szczerze, z tą zresztą rezerwą, do jakiej ich zmuszała ich zasada niemięszania się do cudzych interesów.

Nie można twierdzić, że uprawiały szczerą i bezwzględną krytykę rządów angielskich ludy, które zdecydowane były w ostateczności wystąpić czynnie. Ich krytyka, ze względu na ostateczną decyzyę, nie przekraczała pewnych granic, ani form, przeciwnie, starała się być jak najbardziej przedmiotową i formalną, aby nie uprzedzać wypadków.

Szczerze i otwarcie, twarzą w twarz, mówią z Anglikami po swem zwycięstwie Irlandczycy.

I tego warto posłuchać.

Bo Irlandczycy nie ceremoniują się i wcale nie uważają się za przejednanych. Zawarli z Wielką Brytanią traktat, ale swego sposobu myślenia o Anglikach nie zmienili, a wypowiadają o nich swe zdanie publicznie, wobec całego świata, tak, że sami Anglicy muszą je w swej prasie powtarzać. Co więcej — nawet nie próbują polemiki.

Oto co na jednem z publicznym posiedzeń „Dail Eireannu“ w Dublinie, z okazyi dyskusyi o przysiędze rzucił Anglikom w twarz Sean F. C Kelly, poseł sinfeinistów w Paryżu:

„Irlandczycy są starym, celtyckim narodem od wieków walczącym o swe istnienie i swe idealy narodowe z rasą, którą Jefferson określił jednie jako rasę „krwawych piratów“.

To jest — jak uderzenie w twarz.

A potem, mówiąc o tem, że Irlandya pozostaje w związku narodów, tworzących Imperyum Wielkiej Brytanii, rzekł:

— Irlandyi niedobrze się zrobi na samą myśl o wspólnem obywatelskiem pożyciu ze swym odwiecznym „okrutnym i podstępnym wrogiem“, z którym walczyła tak długo.

Dr. Mac Cartan, poseł sinfeinistów do Stanów Zjedn. dosadnie ale jędrnie określił politykę rządu angielskiego. Twierdząc mianowicie, iż przedstawiciele Irlandyi nie wykorzystali należycie sytuacyi, oświadczył:

— Zwykła głupota rządu angielskiego może Irlandyę znowu ocalić, nie mówcie jednak, że ocalenie swoje zawdzięcza ona mądrości swych mężów stanu.

Oto jak pyszni, dumni, wszystko wiedzący Anglicy wyglądają — u siebie w domu.

Niezbyt imponująco.

Ters.

SZLAKIEM BADAŃ GEOGRAFICZNYCH.

Powrót wyprawy na górę Everest.

HISTORYA WYPRAWY. — TRUDNOŚCI. — JEDYNA DROGA. — CZY MOŻLIWEM JEST WDRAPANIE SIĘ NA SZCZYT GÓRY EVEREST?

—oo—

Londyn, w styczniu.

(*) W grudniu wrócili tu członkowie słynnej wyprawy, mającej za cel „zdobycie“ szczytu góry Everest, czyli Gaurizankar, najwyższej w Himalajach. Są to: pułk. Heward-Bury, Mallory, Bullock, Wollaston. Pułk. Howard-Bury został odznaczony przez króla Jerzego przyjęciem w pałacu Buckingham, gdzie opowiadał o pracach i przygodach ekspedycyi, następnie zaś zdawał sprawę na wspólnem posiedzeniu Król. Towarzystwa Geograficznego i Klubu Alpejskiego; na posiedzeniu tem byli też jako delegaci, członkowie francuskiego klubu Alpejskiego.

Pułkownika Howard-Bury'ego i jego towarzyszy powitał członek Tow. Geogr. gen.-maj. Francis Younghusband, swego czasu komendant wielkiej wojskowej ekspedycyi angielskiej do Tybetu, jeden z nielicznych Europejczyków, którzy widzieli tajemniczą Lhazę, stolicę Dalaj-lamy, a jedyny, który śmiał ją sfotografować. Gen. Younghusband zaznaczył, iż celem obecnej wyprawy nie było wejście na szczyt góry Everest, lecz wyszukanie po zbadaniu położenia drogi, któraby na jej wierzchołek prowadziła. Ponieważ zaś to uczyniono, a prócz tego przywieziono bardzo bogate zbiory, przeto cel wyprawy został w zupełności osiągnięty.

Pułk. Howard-Bury opisał drogę na górę

---

się do dyspozycyi pułk. Sikorskiego, jako rezerwa jego dywizyi“.

W Tarnopolu sądny dzień. Czuć panikę w powietrzu, a głuchy huk armat wroga wyjaśnia nam dostatecznie całą grozę sytuacyi.

Następnej nocy alarm. Dywizya cała poczyna się cofać. My wraz z baonem rotm. Abrahama zostajemy na Zagrobeli, by osłaniać odwrót. W ciągu następnych kilku tygodni okazuje się najlepiej prawdziwa wartość szwadronu:

Podczas gdy wszystkie inne pułki opanowuje demoralizacya — ułani jedni nie tracą zimnej krwi i cofają się w takim porządku, jakby na paradzie.

Oficerowie i żołnierze ostatnim wysiłkiem woli panują nad sytuacyą, wiedząc, że na ich młodych barkach spoczywa los całej Dywizyi.

W Zborowie łączy się po raz ostatni były Dyw. uł. lw. razem pod dowództwem rotm. Bieńkowskiego, ale już jako szwadron dragonów 5. Dyw. i szwadron karab. masz. 12 p. ul. w tak zw. „Detachement rotm. Bieńkowskiego“ do wspólnej akcyi, celem nawiązania łączności z 3 Dyw. leg. Po nieszczęśliwej bohaterskiej bitwie pod Pomorzanami, zostaje nasze „Detachement“ na tyłach ukraińskich i traci związek z Dyw. pułk. Sikorskiego.

Po 3-dniowej włóczędze po lasach pomorzańskich, odgryzając się następującym na pięty ruskim patrolom ich straży przedniej, udaje się nam dotrzeć do Dunajowa na nocleg parugodzinny. Tam zostawiamy list czuły dla Ukraińców, przybity na drzewie, tej mniej więcej treści:

„Ułani lwowscy pozdrawiają uprzejmie sławne wojska ukraińskie i mają nadzieję wkrótce się z nimi spotkać i maszynkami znów o sobie przypomnieć. Dziękujemy wam za konie i karabin maszynowy, które wraz z waszymi kozakami dostały się w nasze ręce!“

Trzeba bowiem nadmienić, iż w czasie tego przebijania się przez Ukraińców, nie tylko nie ponieśliśmy żadnych strat, ani w ludziach, ani w materyale, ale owszem, wzięliśmy cały oddział ukraiński do niewoli.

Ten zwyczaj zostawiania Rusinom ulotnych, żartobliwych kartek na opuszczonych pozycyach, świadczących o dobrym duchu naszych, wszedł odtąd w modę, jak długo cofaliśmy się. Dochodzimy do Przemyślan i tu kończy się nasz odwrót. Zawracamy bowiem, wzmocnieni baonem marszowym 30 pp., dwiema kompaniami 15 pp., pociągiem pancernym „Pionier“ i jedną bateryą ciężką i idziemy z powrotem, w myśl przyrzeczenia danego Ukraińcom, obsadzić wieś Dunajów. W morderczej jednak walce, zdziesiątkowani, mając jedynie świeżo zaciężną piechotę do dyspozycyi, zmuszeni jesteśmy pod naporem artyleryi ruskiej cofnąć się pod wieczór z Dunajowa.

Szwadron karabinów maszyn. naturalnie i dwie w aryergardzie, plując wciąż maszynkami w ścigające nas watahy. Bronimy się w Wypyskach. W tym czasie grono oficerskie powiększa się. Przybywa do nas, wróciwszy z niewoli rosyjskiej ppor. Szłapak Józef i reorganizuje niemożliwie wielkie tabory nasze, które też wkrótce pod żelazną jego ręką poczynają nabierać bardziej regularnego wyglądu. Wreszcie po 20-tym sytuacya się polepsza, zaczyna się nowa, ogólna ofenzywa, przyjeżdża na front galicyjski Komendant Piłsudski i parę dywizyi, ściągniętych z zachodu. „Detachement“ rotm. Bieńkowskiego wchodzi w skład 3 Dywizyi Legionów gen. Zielińskiego, pod bezpośrednie rozkazy pułk. Pawlika, 8 pp. Leg., 28. czerwca o świcie przełamuje front ruski i maszeruje na Narajów i Brzeżany.

Byli ułani lwowscy mają iść za nimi. Tymczasem w lukę, powstałą wskutek przesunięcia się batalionów naszych, włażą Rusini. Zajmują obronne pozycye i poczynają ostrzeliwać gęsto wieś, gdzie Dywizyon gotów do odmarszu siedział już na koniach, w długą kolumnę marszową wyciągnięty.

Dowództwo Dywizyonu, widząc nieprzyjaciela w okopach 8 p. p. do niedawna, oryentuje się samorzutnie w sytuacyi, mogącej się stać groźną za chwilę i wydrzeć nam z rąk świeżo co dopiero odniesione zwycięstwo, udaremniając w zarodku już naszą ofenzywę.

Pospiesznie wysłani wywiadowcy stwierdzili przerwanie łączności na lewem skrzydle i zajęcie drogi polnej Przemyślany—Narajów, którędy to niedawno, bo parę godzin temu, przebyły nasze wojska.

Wobec tego zostaje nakazany atak wzgórz, przeprowadzony wzorowo, tem bardziej, jeśli się weźmie pod uwagę, że brak zupełny piechoty i falisty teren utrudniał sytuacyę. Trzy spieszone plutony Karabinów maszyn. i dragoni z karabinami w rękach posuwają się zbożem w górę. W pewnem miejscu atak staje, gdyż gwałtowny ogień kulomiotów ruskich uniemożliwia dalsze posuwanie się.

Wobec tego Dowództwo Szwadronu Karab. maszyn. wraz z ostatnim rezerwowym plutonem, składającym się wyłącznie z rekrutów, uderza białą bronią na Ukraińców, podsunąwszy się niepostrzeżenie głębokim parowem na kilkadziesiąt kroków od nieprzyjaciela. Ogień własnych Karab. maszyn. dopomaga w tem skutecznie.

Everest. Wystawa rozbiła stały obóz w dolinie Kharta na wysokości 17 tys. stóp. We wrześniu kilku członków wyprawy dotarło do miejscowości Lhakpa La, na wysokości 22.320 stóp, skąd widać było już wyraźnie jedyną ewentualnie możliwą drogę na szczyt Everestu. Droga ta prowadzi naprzód na dół, a potem wiedzie ną północ, na grzbiet łączący górę Everest z północnym jej szczytem na wysokości mniej więcej 24.600 stóp. Sam szczyt główny góry Everest jest jeszcze o 3000 stóp wyższy. Wyprawa dotarła do wysokości 23.000 stóp, jednakże dalej iść nie mogła z powodu niesprzyjających warunków klimatycznych. Albowiem mimo, iż było względnie pogodnie, dął nadzwyczaj silny wicher zachodnio-północny, uniemożliwiający posuwanie się naprzód. Stoki góry Everest dosłownie kurzyły się od śniegu, który przewalał się po nich wraz z chmurami, a równocześnie dął wiatr tak lodowato-zimny, iż prawie niepodobna było oddychać.

Na wielkich wysokościach, aż do 21 tysięcy stóp widać było ślady lisów, zajęcy i wilków. Jeden ślad, prawdopodobnie wielkiego wędrownego wilka szarego podobny był do śladów bosego człowieka. To dało kulisom sposobność do mówienia o „Człowieku Śniegów“. Jak w wielu innych krajach, tak i w Tybecie istnieje legenda, którą zresztą straszy się głównie dzieci, o żyjącym w śniegu kudłatym człowieku z długiemi włosami. Jeśli go kto w górach spotka, powinien co siły w nogach zmykać na dół, tak długo, póki goniącemu za nim „Człowiekowi Śniegów“ kudły nie spadną na oczy. Wtedy nic nie widzi i przestaje być niebezpiecznym. Tybetańczycy mają dużo takich legend, tak że pod koniec wyprawy ślady wilka zaczęli uważać za ślady jakichś dzikich ludzi.

Następnie członek wyprawy Mallory mówił o wpływie wielkich wysokości na zdrowie. Twierdził on, że schodzenie na dół jest na tych wysokościach tak samo męczące, jak marsz pod górę, zwłaszcza na łagodniejszych stokach i z tego powodu oddycha się z trudnością, ze świadomym wysiłkiem. Różnica między wysokością 18.000 stóp a 20.000 szczególnie daje się odczuwać ludziom dźwigającym ciężary, nie spostrzegają jej ludzie, nie niosący nic. Pod tym względem szczególnie łatwo ulegali zmęczeniu kulisi, nie umiejący racyonalnie oddychać. Najmniejszy nawet ciężar daje się znacznie we znaki, ale można sobie wówczas pomódz przez to, że się stawia mniejsze kroki. Ból głowy dokuczał wszystkim przez cały czas — o ile się nie oszczędzało sił i nie oddychało w odpowiedni sposób. Najmniejsza niedyspozycya żołądkowa zupełnie uniemożliwia pochód i pozbawia człowieka wszelkiej odporności. Na ostatnich przystankach znużenie było tak wielkie, że po każdym, większym wysiłku, musiało się odpoczywać przez dwa dni. Zadziwiające jest, że na wysokości 21000 stóp zmęczenie nie bardzo daje się odczuwać. Członkowie wyprawy nie byli wprawni w wdrapywaniu się na skały, mimo to Mallory twierdzi, że trud ten, przy którym człowiek pracuje rękami i nogami, jest mniejszy i często mniej męczący niż bezustanny marsz pod górę. Zręczni ludzie względnie łatwo mogą się wdrapać na wysokość 23.000 stóp. Bardzo męcząca jest na wielkich wysokościach praca umysłowa.

Czy można będzie wejść na wierzchołek góry Everest?

Rozważając to pytanie Mallory odpowiedział, że teoretycznie jest to możliwe, w praktyce jednak wymaga niesłychanych wysiłków. Kto potrafi dostać się na wysokość 23 tysięcy stóp, ten niewątpliwie zrobi i dalsze 4000. Niemożliwości żadnej w tem niema. A tylko, że ludzie ci będą musieli iść bez żadnych ciężarów. Oni dojdą — jakże jednak poradzą sobie bez kulisów, bez namiotów, bez żywności? Zaś obładowani kulisi nie dotrzymają im kroku, zaś gdyby nawet, to cóż po kulisach wyczerpanych i do żadnego wysiłku nie zdolnych? Przypuśćmy, że tę ostatnią „partyę“ zrobiłoby dwóch doświadczonych „alpinistów“. Cóż począć, gdy jeden z nich wyczerpany padnie? Aby go znieść na dół, trzebaby mieć ludzi, a co zrobią ci ludzie, sami wyczerpani?

Mimo to Mallory nie traci nadziei, że ponowione ataki dadzą zwycięstwo.

W przyszłym roku udają się na tę wyprawę nowi członkowie: Jen. C. G. Bruce, podp. Strutt, Sonnervell i Finch.

Wiec pracowników państwowych.

WYBÓR PREZYDYUM. — OBRAZ NIEDOLI URZĘDNICZEJ. — REZOLUCYE. — PRZEMÓWIENIA POSŁÓW.

—o—

Lwów, 9. stycznia.

Wczorajszy wiec pracowników państwowych, który odbył się w sali Sokoła-Macierzy, zagaił prezes Stałej Delegacyi pracowników państwowych, rektor politechniki Dzieślewski, witając licznie zebranych uczestników, przybyłych posłów Bryla i Głąbińskiego, oraz reprezentanta województwa Zimnego.

Po wyborze prezydyum, w skład którego weszli rektor Dzieślewski, Popiel i Baczyński, a sekretarzowali Howarth, Lang i Łukasiewicz, pierwszy przemawiał radca Iwanicki. Omawiając obecne położenie urzędników, mowca zaznaczył, iż dzięki dotychczasowemu stanowisku rządu i sejmu, prawie cała rzesza urzędnicza, ratując siebie i swe rodziny od śmierci głodowej, pozbyła się już drogich pamiątek rodzinnych, rzeczy codziennego użytku, a emeryci, wdowy i sieroty nawet życia! Już teraz tu i ówdzie z tego samego powodu pośród słabszych jednostek daje się zauważyć, że dla ocalenia się od śmierci głodowej poświęcają oni najdroższy klejnot — cześć! Taki stan dłużej trwać nie może, tembardziej, że państwo nasze przechodzi do pokojowego stanu i nie powinno dorywczo traktować sprawy urzędniczej. Na dorywczem lub niesprawiedliwem załatwianiu sprawy urzędniczej tylko państwo ucierpi. Dowodem tego jest ostatnie łatanie dziury za pomocą świąteczną, która spowodowała tylko jeszcze większe rozgoryczenie wśród pracowników państwowych. Ażeby tego uniknąć w przyszłości, mowca odczytał następującą rezolucyę:

Zebrani na wiecu dnia 8. stycznia 1922 r. w sali Sokoła-Macierzy we Lwowie pracownicy państwowi:

a) protestują kategorycznie przeciwko dotychczasowemu traktowaniu ich, przeciwko lekceważeniu postulatów, wystawianych przez związki zawodowe, a w szczególności zbywaniu słusznych żądań regulacyi płacy przez rzucanie od czasu do czasu jak gdyby jałmużny, poniżającej pracownika państwowego,

b) domagają się bezzwłocznej rewizyi dotychczasowej ustawy o uposażeniu pracowników państwowych i wzywają rząd, aby natychmiast, przy współudziale przedstawicieli związków zawodowych, przystąpił do opracowania nowej ustawy o uposażeniu pracowników państwowych, ustawy, która pozwalałaby pracownikowi najniższej kategoryi zaspokoić wszystkie potrzeby życiowe i utrzymać rodzinę, bez uciekania się do zajęć poza obowiązkowych i zmuszania żony i dzieci do pracy,

c) domagają się uchwalenia pragmatyk służbowych dla pracowników państwowych z u-

---

W 14-tu ludzi zostaje zdobyte wzgórze i kilku dziesięciu jeńców.

Rotm. Bieńkowski chory odjeżdża z transportem rannych do Lwowa. Szwadron Karab. maszyn. z przydzielonym plutonem Dragonów rusza teraz, niezatrzymywany już, szybko naprzód w kierunku na Brzeżany, gdzie w Raju pod Brzeżanami łączy się z 12 p. ułanów, przechodząc pod rozkazy rotm. Szuszkiewicza. Z 12. pułkiem idziemy naprzód. Podhajce, Wiśniowczyk, Budzanów, Kopyczyńce, Husiatyn — oto ostatnie etapy walk szwadronu. Z końcem lipca docieramy powtórnie do Zbrucza.

Ostatki rozbitej armii nieprzyjacielskiej uciekają za granicę dawnej Galicyi. Jeszcze jeden, ostatni podjazd w kierunku na Kamieniec Podolski i oto wojna ukraińska skończona, niema się tutaj więcej z kim bić...

W rejonie Kopyczyniec Szwadrony 12 p. ul. odpoczywają po forsownym pościgu, po długich dniach trudów i walk...

1. sierpnia 1919 r. rozkaz z Warszawy przerywa sielankę:

Serdecznie żegnani rozstajemy się nazawsze z sympatycznym 12 p. ul. Szwadron karabinów maszynowych zostaje zawagonowany i odesłany na Polesie do kadry 2 p. ułanów grochowskich im. gen. Dwernickiego. Oficerowie i żołnierze wchodzą na stałe w skład tego pułku, który acz kolwiek cieszył się jak najlepszą opinią bojową, mimo to nie był naszym pułkiem macierzystym.

Długi czas było nam tam obco i nieswojo, zanim zbrataliśmy się z nowymi żołnierzykami.

Por. Michał Nittmann żegnając się ze swoim szwadronem w porozumieniu z innymi oficerami ustanowił odznakę pamiątkową „Lotnego Oddziału karab. maszyn.“, a mianowicie ułańską podkowę z krzyżem obrony Lwowa w środku — wszystko połączone taśmą amunicyjną karab. maszyn. Poniżej podaję tekst legitymacyi. Jako miejsce nadania przyjęto Lwów, nasze miasto ojczyste.

(STRONA PRAWA).

LOTNY ODDZIAŁ KARABINÓW MASZYNOWYCH BRYGADY LWOWSKIEJ.



LEGITYMACYA

mocą której upoważnia się ————————

do noszenia odznaki pamiątkowej Lotnego O. K. M. w uznaniu żołnierskiego zachowania się w czasie służby powyższej i na pamiątkę razem spędzonych ciężkich dni.

Dowódzca:

MICHAŁ NITTMAN, por. m. p.

Lwów, dnia 1 stycznia 1920.

L. p. ————————

(STRONA LEWA).

Do odznaki L. O. K. M. mają prawo ci wszyscy oficerowie i żołnierze, którzy w tym oddziele spędzili w linii conajmniej 12 tygodni w czasie od 5. listopada 1918 do 1. sierpnia 1919. Odznakę tę nosić się winno na prawej piersi na wysokości trzeciego od dołu guzika ułanki.

(Wyciąg z Rozkazu nadzwyczajnego L. O. K. M. z dnia 1. stycznia 1920).

* * *

Taki koniec partyzanckich bojów, prawdziwie sienkiewiczowskiej epopei wojennej z hajdamaczyzną!

——oo——

względnieniem słusznych życzeń, zgłoszonych przez związki zawodowe do tych pragmatyk, w szczególności żądają wprowadzenia do pragmatyki awansu automatycznego i zniesienia paragr. 116 w brzmieniu rządowem,

d) domagają się, aby do Komisyi rządowych, omawiających projekty i sprawy dotyczące pracowników państwowych dopuszczani byli przedstawiciele ich związków zawodowych,

e) domagają się wprowadzenia w życie ustawy o pomocy na wypadek choroby, której projekt został złożony prawie przed rokiem przez Ministeryum Zdrowia do Rady Ministrów.

Rezolucyę tę uchwalono jednogłośnie z tem, że ma być ona przesłaną zaraz telegraficznie w jednobrzmiących odpisach 1) Prezydentowi Ministrów, 2) Ministrowi skarbu, 3) Marszałkowi Sejmu i 4) Centralnej Komisyi związków zawodowych pracowników państwowych z dodaniem rezolucyi radcy Starzyńskiego, a to:

f) zebrani domagają się przyznania urzędnikom wybranym do ciała ustawodawczego płatnego urlopu i

g) domagają się uzgodnienia art. 9 projektu ordynacyi wyborczej z duchem i tekstem konstytucyi.

Po uchwaleniu rezolucyi zabrał głos poseł Głąbiński. Starał się on wyjaśnić trudności załatwienia sprawy urzędniczej i żądał danych do usunięcia nierówności, gdyż urzędnicy w Małopolsce pobierają płace mniejsze, aniżeli u-sprawach urzędniczych przychylnie. W końcu że postulaty urzędnicze przez jego klub zostały przyjęte. Jego zaś zadaniem będzie starać się, by klub jego głosował za tymi postulatami.

Następnie przemawiał poseł Bryl i wyjaśniał dlaczego P. S. L. nie zawsze głosuje w sprawach urzędniczych przychylnie. Wkońcu swego przemówienia wzywał zebranych, by reprezentanci postarali się wejść do różnych stronnictw i tam popierali sprawy urzędnicze.

W sprawach pracowników państwowych większej i mniejszej wagi przemawiali jeszcze Piątkowski, rektor Dzięślewski, radca Starzyński, radca Gelbardt, Leśniakowski, Maksamin, Wyrozumski, Potencki, Wierzbicki, Kwiatkowski Mozgała, Łukasiewicz i dr. Markowski. Mowcy ci postawili też kilka rezolucyi, które również uchwalono.

Wiec trwał prawie cztery godziny.

(Dalszy ciąg depesz ze stronicy 1-szej).

W obwodzie tym oddano głosów 1308 na 2721 upoważn. W obw. II. lista C. K. W. otrzymała 76 prc. głosów, lista socyalistów 12 prc., demokratów 7 prc.

Dzień wyborczy zakończył się w największym porządku o godz. 10. wiecz. na całym terenie wyborczym. Po zamknięciu wyborów komisye przystąpiły do liczenia głosów.

Wilno, 9 stycznia.

(A. W.) Okręg VIII. wileński (obwód rudomiński) głosowało 75 prc. uprawnionych. Udział w głosowaniu wzięły wszystkie narodowości. W obw. Kwietniowo 70 prc., w obwodzie trockim (gmina Żelezany) głosowało 75 prc., w Landwazowie miasteczku 95 prc., Landwazowic majątku 80 prc. Okręg VIII. wileń. część południ. gmiana Woźniany — 95 prc. uprawnionych. Okr. IV. Zuprany — 80 prc., Holszany 75 prc., okr. Święciany (gmina Korposzyszki) 55 prc., Syntupy 80 prc., Michaliszki 40 prc., Traczuby 60 prc. W obwodzie Wasiliszki do 5-tej oddano 1000 głosów na 1682 uprawnionych. Gmina Bieniakonie 1000 na 1287 uprawnionych.

80% WILNIAN STANĘŁO DO URNY.

Wilno, 9. stycznia.

(AW). **W Wilnie na 70.000 wyborców podano głosów 41.950.** Liczby te nie są ostateczne. Przypuszczalny rezultat wyborów następujący: Centr. Komitet wyb. — 14 posłów, socyaliści 2, demokraci 1, bezpartyjni 1. Na prowincyi: C. K. W. przypuszczalnie 1/3 posłów. Z listami C. K. W. w poszczególnych okręgach konkurowały listy „Odrodzenia“ i „Piasta“.

GŁOSOWANIE PRZYJEZDNYCH.

Wilno, 9. stycznia.

(AW). Głosowanie przyjezdnych w magistracie odbywa się pod kontrolą komisarza wyborczego. Głosują tylko przyjezdni, zarejestrowani w komisaryacie po sprawdzeniu przez komis. czy uprawnieni są do wzięcia udziału w tym akcie. Rejestracya przyjezdnych ukończona została 8. bm. o godz. 5 pop. Dalsze zgłoszenia, jako spóźnione, odrzucono.

NASTRÓJ W OSZMIAŃSKIEM.

Wilno, 9 stycznia.

(A. W.) W Oszmiańskiem udział w głosowaniu b. liczny. Nastrój spokojny. Pogoda sprzyjała licznemu zjazdowi wyborców. Po wsiach stwierdzono masowy udział kobiet w głosowaniu. W Wasiliszkach głosowało 70 prc. ludności, Żydów 50 prc. Do lokalów wyborczych przyjeżdżali bardzo często nawet chorzy celem oddania swych głosów.

ZJAZD KORESPONDENTÓW POLSKICH I ZAGRANICZNYCH.

Wilno, 8. stycznia.

(PAT) Przybyło tu 27 korespondentów pism polskich i zagranicznych. Reprezentowane są między innemi następujące pisma zagraniczne: Excelsior, Temps, nowojorski Evening Post, Chicago-Tribune, Petit Journal, Oeuvre, Petit Parisien, Eclair, de Montepelier i i.

BIAŁORUSINI GŁOSUJĄ RÓWNIEŻ.

Szczuczyn (pow. lidzki), 9. stycznia.

(PAT) Głosowanie odbywa się normalnie. Białorusini i Żydzi głosują również.

Udział w wyborach liczny.

Żydzi stanęli do głosowania.

—o—

Wilno, 9. stycznia.

(AW) Do godz. 8 wiecz. 8. bm. sytuacya przedstawiała się następująco: **Olszany** (miasteczko) do 1-szej na 2000 wyborców głosowało przeszło 709. **Żydzi wzięli udział w głosowaniu.** Germaniszki — przed lokalem wyborczym tłumy ludzi. Woźniany— udział w wyborach bardzo liczny. Gmina trocka, przy pasie neutralnym — zjazd bardzo wielki. W głosowaniu biorą tłumny udział żydzi, tak samo w m. **Troki**, gdzie głosują żydzi płci obojga. W Wasiliszkach żydzi głosowali wszyscy. W jednej wsi okręgu Wasiliszki na 80 wyborców głosowało 79. W Lidzie i Bieniakoniach powstały samorzutnie dodatkowe komisye dla przyjezdnych, dotąd na listę wyborczą niezapisanych.

Tekst rezolucyi przyjętej w Cannes.

—o—

Cannes, 8. stycznia.

(PAT) Havas. Tekst rezolucyi przyjętej przez konferencyę jest następujący:

Mocarstwa sojusznicze wyrażają jednomyślnie pogląd, że konferencya finansowo-ekonomiczna winna być zwołana w pierwszych dniach marca br. Wszystkie mocarstwa europejskie nie wyłączając Niemiec, Austryi, Węgier, Bułgaryi i Rosyi winny otrzymać zaproszenie celem wysłania swoich przedstawicieli na konferencyę. Mocarstwa reprezentowane w Cannes wyrażają przekonanie, **że konferencya** taka stanowić będzie zasadniczy postęp na drodze do odbudowy ekonomicznej Europy środkowej i wschodniej, przyczem kładą nacisk na to, aby o ile możności na przyszłej konferencyi państwa reprezentowane były przez swoich premierów, mając na względzie by przyjęte zalecenia zostały wprowadzone w życie w czasie jak najkrótszym. Mocarstwa sprzymierzone uważają, że wznowienie handlu międzynarodowego w Europie oraz powiększenie źródeł dochodów wszystkich krajów jest niezbędnie dla zwiększenia ilości rąk do pracy produktywnej oraz złagodzenia kryzysu gospodarczego w Europie. Aby przywrócić stosunkom ekonomicznym w Europie ich żywotność, niezbędny jest wspólny wysiłek wszystkich mocarstw. Wysiłek ten winien

być skierowany ku obaleniu wszystkich przeszkód tamujących handel, ku udzieleniu poważnych kredytów państwom słabszym oraz ku pozyskaniu współpracy wszystkich w dziele uzdrowienia produkcyi. Mocarstwa sprzymierzone uważają, że zasadnicze i niezbędne warunki wprowadzenia w życie zamierzonych planów mogą być w ogólnych zarysach sformułowane w sposób następujący:

Narody nie mogą sobie rościć prawa do narzucania sobie zasad wedle których pragną stosować system polityczny i gospodarczy. Każdy naród winien sam decydować o systemie, który uznaje za najwłaściwszy: „Kapitał zagraniczny może być użyty na udzielenie pomocy poszczególnemu krajowi tylko wówczas gdy cudzoziemcy dostarczający kapitałów otrzymają zapewnienie, że ich dobro oraz ich prawa zostaną poszanowane, dochody zaś z ich przedsiębiorstw będą im zapewnione. To poczucie bezpieczeństwa może powstać tylko wtedy jeżeli narody lub rządy pragnące osiągnąć kredyty zagraniczne, zobowiążą się dobrowolnie do przyjęcia następujących warunków:

1) Uznanie wszystkich długów i zobowiązań, które były lub będą zaciągnięte i zagwarantowanie przez państwo, władze municypalne lub też inne organizacye oraz uznanie obowiązku restytucyi, odbudowy lub odszkodowania interesów zagranicznych za szkody powstałe wskutek konfiskaty lub sekwestru majątków:

2) Ustalenie stanowiska prawnego zapewniającego wykonanie bezstronne zobowiązań zarówno handlowych jak i wszelkich innych;

3) Narody winne są rozporządzać odpowiednimi środkami wymiany oraz winne posiadać taki system monetarny i finansowy, któryby mógł zapewnić handlowi należyte gwarancye;

4) Wszystkie narody muszą się zobowiązać do powstrzymania się od wszelkiej propagandy systemu politycznego stosowanego w innych krajach;

5) Wszystkie kraje winny wzajemnie zobowiązać się do powstrzymania się od wszelkich kroków agresywnych względem swoich sąsiadów, mając na względzie zapewnienie warunków niezbędnych dla rozwoju handlu. Rząd rosyjski domagał się by go uznano oficyalnym. Mocarstwa sojusznicze zgodziłyby się na to uznanie tylko wtedy, gdyby rząd rosyjski przyjął wszystkie przytoczone wyżej warunki;

6) Postanawia się, że konferencya ekonomiczno-finansowa zbierze się we Włoszech i że Stany Zjednoczone zostaną zaproszone do wzięcia w niej udziału.

Niemcom przyznano moratoryum

—oo—

Warszawa, 9. stycznia.

(Telef.) (m). Z Cannes telegrafują: Rozeszła się tam pogłoska, **że komisya odszkodowawcza otrzymała polecenie od Rady Najwyższej, by uwzględniła prośbę Niemiec o moratoryum.** Decyzyę taką powziąć miało posiedzenie ministrów finansów państw sprzymierzonych, lecz Rada Najwyższa decyzyę tę zatwierdziła i przesłała do Paryża.

Cannes, 9. stycznia.

(PAT). (Havas). W niedzielę zajmowała się konferencya propozycyą angielską przyznania Niemcom zwłoki w spłacie rat przypadających na rok 1922 w taki sposób, aby nie naruszyć praw Francyi, która otrzyma w naturze całą przypadającą jej w udziale część odszkodowań na mocy układu wiesbadeńskiego. Idzie tu głównie o rozszerzenie kompetencyi komitetu gwarancyjnego.

Gdańsk, 9. stycznia.

(PAT). „Danziger Ztg." donosi z Cannes ze źródeł angielskich, że moratoryum uchwalone przez konferencyę w Cannes, którego bliższe szczegóły mają być dopiero później ustalone, będzie dotyczyło także rat płatnych 15. stycznia i 15. lutego, które to raty miały być odroczone do końca kwietnia.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

Teatr Wielki.

W poniedziałek, 9. stycznia o godz. 7.30 „Kobieta bez skazy", sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

Teatr Mały.

W poniedziałek, 9. stycznia o godz. 7.30 „Ahaswer", sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

Teatr Nowości.

W poniedziałek, 9. stycznia o g. 7.30 „Hiszpański słowik", operetka w 3 aktach L. Falla.

Repertuar lwowskiej „Bagateli":

1) Dział koncertowy z udziałem pp. Kirsanowej, Noskowskiej, Halnickiej, pp. Rentgena, koncertmistrza Wolskiego, Kamińskiego, A. Fortunato i in. 2) „Gdzie spodnie?", wesoła farsa w 1 akcie. 3) „Syn na poczekaniu", operetka w 1 akcie z teatru „Orfeum", Budapeszt. 4) ? — balet w 1 akcie z udziałem pp. N. Kirsanowej, A. Fortunato i P. Wolskiego. Nowe dekoracye K. Kostynowicza.

Teatr literacko-artystyczny „Ul":

Program od 2 stycznia 1922: 1) Część koncertowa pp. Bronowski, Beroński, Michałowski, Mirski, Saraczyńska, Sławzki, Zamorska i in. 2) Prof. Baleński z partnerką. 3) Szopka: rewia aktualna z prologiem pióra W. Raorta.

*

Lwów, 9. stycznia.

Dyrektor Akcyjnego Banku Związkowego, p. Turski, wyjechał na kilka dni do Warszawy.

„Kobieta bez skazy", G. Zapolskiej, która tak olbrzymim sukcesem cieszyła się dotąd, grana będzie dziś w Tetrze Wielkim po raz ostatni, celem umożliwienia widzenia tej rzeczy przyjezdnym, oraz tym wszystkm, którzy licznie zgłaszali się do dyrekcyi z prośbą o jej wznowienie. W głównych rolach pp. Rasińska i Trapszo.

Z Towarzystwa Naukowego. Posiedzenie Wydziału Filozoficznego odbędzie się dziś, 9. bm. o godz. 5 pop. w pracowni Biblioteki Ossolińskich. Na porządku dziennym: 1) Dr. M. Treter „Sztuka sylwetkowa, jej, historya i estetyka; 2) dr. W. Tarnawski „Znaczenie Krzysztofa Marlowe w literaturze"; 3) dr. K. Kolbuszewski „Z dziejów krytyki literackiej w czasopismach emigracyjnych".

—o—

Sprzedaż drobiazgowa i hurtowna artykułów pierwszej potrzeby, jako to: mąki, kasz, cukru, mydła itp. w Polskim Białym Krzyżu codziennie od godziny 10—1 w południe, ulica Ossolińskich liczba 11. 3 piętro schody nr. 1. gmach frontowy. 1425

—o—

Komunikat Dyrekcyi kolei państw. we Lwowie.

Lwów, 9 stycznia.

Wszyscy emerytowani pracownicy kolejowi, którym lwowska Dyrekcya kolei państwowych przyznała swego czasu zaopatrzenie emerytalne oraz wdowy i sieroty po nich, mają w celu uzyskania nowego wymiaru emerytury w myśl ustawy emerytalnej z dnia 28. lipca 1921 Dz. Ust. Pań. Nr. 70 wnieść do protokołu podawczego Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie pisemną prośbę.

Do prośby tej należy dołączyć:

a) ostatni dekret nominacyjny i pensyjny, poświadczenie przynależności do Zakładu pensyjnego wzgl. prowizyjnego byłych austr. kolei państwowych oraz wszelkie w ich posiadaniu znajdujące się dokumenty mogące mieć wpływ na wymiar emerytury;

b) poświadczenie urzędowe (Urzędu gminnego, Biura meldunkowego, Magistratu) stwierdzające, że petent (ka) w danej miejscowości stale mieszka;

c) jeżeli emeryt ma na swojem utrzymaniu żonę wzgl. dzieci poniżej lat 18 winien przedłożyć metrykę ślubu oraz metryki wzgl. wyciągi metrykalne urodzin dzieci wraz z poświadczeniem urzędu parafialnego, że żona i dzieci żyją i są na utrzymaniu petenta.

Wdowy przedłożą w tym wypadku tylko urzędowe poświadczenie, że odnośne dzieci żyją i są na ich utrzymaniu.

Jeżeli dzieci powyżej lat 18 do 24 włącznie uczęszczają do szkół publicznych albo do szkół prywatnych z prawem publiczności, lub wskutek ułomności fizycznej wzgl. umysłowej na swoje utrzymanie zarabiać nie mogą, należy prócz metryki urodzenia dołączyć również poświadczenie odnośnego zakładu naukowego wzgl. świadectwo lekarza kolejowego, stwierdzające powyższe okoliczności.

Imieniem niepełnoletnich, zupełnych sierot winien wnieść prośbę prawny opiekun.

d) Wreszcie deklaracyę, na której podpis musi być sądownie lub notaryalnie legalizowany następującej treści:

Deklaracya

wystawiona przez (imię i nazwisko ......
w myśl art. 45 ustawy emerytalnej funkc. państw. z dnia 28 lipca 1921 (Dz. U. R. P. Nr. 70 poz. 466).

Pragnąc korzystać z praw emerytalnych na mocy powyżej powołanej ustawy emerytalnej ustępuje na rzecz Skarbu Państwa prawa służące mi dotychczas jako członkowi zakładu pensyjnego (prowizyjnego) dla urzędników i podurzędników byłych austr. kolei państw. (sług i pomocników b. austr. kol. państw.).

Zarazem oświadczam, że rachunku z powyższym zakładem dotychczas nie dokonałem (łam).

Miejsce stałego zamieszkania dnia ....

(Podpis legalizowany)."

O ile podanie względnie pewne dokumenty już Dyrekcyi przedłożono, należy w podaniu nowem o tem uczynić odpowiednią wzmiankę.

Zwraca się uwagę interesowanych, że we własnym interesie powinni należycie udokumentowane podania przedkładać Dyrekcyi jak najspieszniej. 4444

KRONIKA SPORTOWA.

—o—

DZIESIĘĆ MILIONÓW SUBWENCYI OTRZYMAŁ SPORT AUSTRYACKI.

Lwów, 10. stycznia.

Jak donosi „Sport-Tagblatt", państwowy urząd zdrowia republiki austryacko-niemieckiej, wyasygnował na cele wychowania fizycznego **10 milionów koron**, która to kwota będzie rozdzieloną między stowarzyszenia sportowe, gimnastyczne, związki turystyczne i organizacye młodzieży. Z kwoty tej przeznaczono również milion koron na stworzenie filmów naukowych. Pismo powyższe dodaje, że społeczeństwo ceni wysoko powyższą subwencyę, jako znak, iż odpowiedzialne czynniki spełniły wreszcie obowiązek ciężący na nich, względem wychowania fizycznego w interesie zdrowia publicznego.

*

SENSACYJNY ZWROT W MIĘDZYNARODOWEJ AFERZE KISPESTI A. C.?

Lwów, 10. stycznia.

Jak już donieśliśmy, wydział kar węgierskiego związku footballowego wydał wyrok w sprawie afery Kispesti, mocą którego uznał 8 graczy jako zawodowców, 2 zasuspendował na 8 miesięcy, oraz postawił wniosek na wykluczenie klubu ze związku. Wedle nadeszłych ostatnich wieści, sprawa wzięła sensacyjny obrót, gdyż wniosek na wykluczenie skierowano w kierunku ułaskawienia klubu, pod pewnymi warunkami.

Wyrok wydziału kar brzmi:

Byłego kierownika sekcyi klubu, Belę Mayera dyskwalifikuje się na 2 lata za to, iż nieprawnie wstawił do drużyny Jeszmasza, który w czasie tournee wielkanocnego był graczem zawodowym, dalej ponieważ próbował wprowadzić związek w błąd fałszywemi zeznaniami świadków. W czasie trwania owej kary, nie wolno mu piastować żadnego urzędu w klubach lub związku. Tej samej karze uległ obecny kierownik sekcyi Ferdinand Schiffer, a kasyer klubu Hauser został za-

suspendowany na 1 i pół roku. Na klub nałożono grzywnę w kwocie 450 kor.

Co się tyczy graczy, to wyrok opiewa, jak powyżej. Co do klubu samego, to wydział kar związku nie mógł we własnym zakresie rozstrzygnąć. Postawił on jedynie wniosek naczelnym władzom związku w kierunku wykluczenia Kispesti z rzędu klubów amatorskich, dodając, że żąda tak ostrej kary jedynie w myśl przepisów. Z uwagi jednak na zasługi poniesione przez Kispesti na polu węgierskiego sportu footballowego, władze związku znalazły środki, któreby umożliwiły temu klubowi dalsze kontynuowanie swojej czynności sportowej w pierwszej klasie. W dalszym ciągu swego wniosku żąda wydział kar, aby klub ten uchwałą walnego zgromadzenia, zobowiązał się usunąć wszystkich przywódców klubu, którzy w tym procesie odegrali jakąkolwiek rolę.

*

WYNIKI FOOTBALLOWE W DNIU NOWEGO ROKU.

Lwów, 10. stycznia.

Sportclub — F. C. Spes (Genewa) 5 : 1.
Sportclub — Team komb. (Genewa) 1 : 0.
Hakoah — F. C. Aaran (Zurych) 0 : 1.
Slavia — Spielvereinigung Fürth 0 : 4 (!)
Sparta — Bilbao 5 : 3.

* * *

Austrya - Włochy. Międzypaństwowy ten match odbędzie się 15. bm. we Włoszech w Medyolanie.

Strzały na Zamarstynowie.

TRAGICZNY WYPADEK. — NAPAD NA SANKI. CELNY STRZAŁ.

—o—

Lwów, 10. stycznia.

W gminie Zamarstynów wczoraj wieczorem, dzięki małej liczbie organów policyjnych, w jednej z podmiejskich gmin Lwowa, zdarzył się tragiczny wypadek, którego przebieg jest następujący.

Po godz. 5 wieczorem żona jednego ze współwłaścicieli tamtejszej garbarni wyjechała z dziećmi sankami na przechadzkę. Końmi kierował woźnica Michał Ziobro. W ulicy Granicznej nagle trzech drabów usiłowało zatrzymać konie, a gdy im się to nie udało, poczęli biedz za sankami. Jadący poczęli krzyczeć. Na krzyk ich wybiegli z poblizkich domów mieszkańcy. Wybiegł także jeden ze współwłaścicieli garbarni, która znajduje się przy tejże ulicy pod l. 6 a. Widząc za sankami drabów, z których jeden z nożem w ręku biegł, puścił się za nimi w pogoń, chcąc przytrzymać bodaj jednego. Gdy na wezwanie jego żaden nie stanął, wówczas ścigający

dał trzy strzały

do uciekającego z nożem w ręku. Ostatni strzał był ceny, gdyż drab padł na ziemię i

wkrótce zakończył życie.

Na odgłos strzałów na miejscu wypadku zebrał się tłum ludzi. Zawiadomiona o napadzie policya przybyła również.

Podczas wstępnego śledztwa stwierdzono, że strzelający nazywa się Jan Tworek i jest współwłaścicielem garbarni na Zamarstynowie. W trupie rozpoznano niejakiego Władysława Sznajbę, liczącego około lat 22, który stale przebywał w towarzystwie Maryana Ruszkiewiza i Jana Zielińskiego.

Śledztwo prowadzi posterunek policyi na Zamarstynowie. Przesłuchani Ruszkiewicz i Zieliński zeznali, iż biegli wspólnie ze Szmajbą za sankami, bo chcieli się w niedzielę przejechać!

Dalsze dochodzenia w toku.

Rolnik. Janowiec — Poznańskie!
Zboża = nasiona = pasze = słomy = sztuczne nawozy.

Prosimy uprzejmie o oferty na: pelusz ę, wykę, seradelę, nasiona buraków pastewnych, marchwi, brukwi i traw. 4446

!!! Nie Kaszlaj !!!
Kup kartonik cukierków ślazowych za **100** Mk. w Cukierni W. URBANIKA Lwów, Sykstuska 35. 4362

Piękna być — obowiązek kobiety!
Każda Pani może czytać zwierzenia pewnej pięknej kobiety, jakim sposobem piękność zachowała do głębokiej starości. Wysyłamy broszurę Nr. 24 b po otrzymaniu 300 Mk. Salon hygieniczno-kosmetyczny, Anna Falk, Warszawa, Śliska 42 m. 25. 4533

Dow. Okr. Korp. Nr. X. Przemyśl
Szefostwo Intendentury
L. 3355/Mund.

Przetarg na stare mundury

Przemyśl, 4. stycznia 1922.

Szefostwo Intendentury D. O. K. Nr. X w Przemyślu ogłasza na zasadzie rozporządzenia M. S. Wojsk L. D. VII. Int. L. 75195/21 I. M. niniejszem

Przetarg pisemny i ustny

na sprzedaż następujących sort starych niezdolnych do użytku względnie ich odpadków:

1. około 21.000 kg. odpadków obuwia starego
2. około 26.000 kg. mundurów Białostockich i równowartościowych.
3. około 20.000 kg bielizny lnianej.

wszystko loco składy mundurowe Okręgowego Zakładu Mundurowego w Kielcach przy ul. Zamkowej l. 3 i ul. Młynarskiej (Cementownia) gdzie reflektujący na powyższy towar mogą go oglądać aż do dnia otwarcia ofert codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach urzędowych.

Po ewentualne dalsze informacye zwracać się należy do Kierownictwa Rejonu Intendentury w Kielcach lub do zarządzającego tamt. składami kpt. Strumińskiego w Kielcach.

Oferty muszą być napisane oddzielnie na sprzedaż odpadków ze starych mundurów, oddzielnie zaś na stare obuwie i oddzielnie na szmaty lniane i należy je składać w Szefostwie Intendentury D. O. K. Nr. X w Przemyślu, ul. Smolki 13 do dnia 31-go stycznia 1922 ostemplowane 10 Mk. w zalakowanych kopertach. Koperty muszą nosić napis — Oferta na kupno szmat lnianych, lub na stare buty, lub na odpadki mundurowe.

Równocześnie z ofertą należy złożyć wadjum w wysokości 25000) Mk. na każdą z poszczególnych ofert z osobna do Kasy Okręg. Zakładu Mundurowego Nr. X w Przemyślu ul. Nestora 5 (Bakończyce)

Wadjum zostanie zwrócone oferentowi natychmiast w razie nieprzyjęcia oferty.

Kwit na złożone wadyum należy dołączyć do oferty i jako jej załącznik ostemplować znaczkiem stemplowym na 2 marki.

Oferty wniesione po 31-szym stycznia 1922 oraz oferty ni ostemplowane nie będą uwzględniane. Nie będą również rozpatrywane oferty, do których nie załączono kwitu na złożone wadyum.

Otwarcie ofert odbędzie się dnia 1-go lutego 1922 o godzinie 10-tej rano w Szefostwie Intendentury D. O. K. Nr. X w obecności Komisyi.

Po komisyjnem rozpatrzeniu pisemnych ofert odbędzie się natychmiast ustny przetarg, przyczem za punkt wyjściowy licytacyi wzięta będzie najwyższa z oferowanych pisemnie cen. Do ustnego przetargu zostaną dopuszczeni tylko ci oferenci, którzy wnieśli w terminie oferty oraz złożyli przepisane wadyum.

Szefostwo Intendentury Okr. Korp. Nr. X zastrzega sobie prawo unieważnienia licytacyi o ileby ceny oferowane nie odpowiadały rzeczywistej wartości towaru.

Osoba która ofiarowała najwyższą cenę, winna wpłacić całą różnicę pomiędzy złożonem przez siebie wadyum a zaofiarowaną podczas licytacyi sumą, najpóźniej do 24 ch godzin do Kasy Komisyi Gospodarczej Okr. Zakł. Mundur. Nr. X.

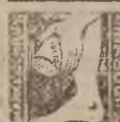
W razie ni uskutecznienia tego obowiązku wadyum złożone przez kupca przechodzi na rzecz Skarbu Państwa, a sprzedaż w drodze licytacyi będzie uważaną za niedoszłą do skutku, z powodu niedotrzymania warunków ogłoszonego konkursu.

Na ten warunek zwraca się specyalną uwagę, oferenci muszą być przygotowani do złożenia kwoty pieniężnej.

Nabywca zobowiązany jest zabrać zakupiony towar na własny koszt ze składów wojskowych najdalej w przeciągu 15 dni. Na wypadek niewywiezienia towaru zakupionego w powyższym terminie płacić będzie odbiorca tytułem składowego po jednej marce za każdy kilogram i dzień.

Oferenci muszą w swej ofercie wyraźnie nadmienić, że poddają się wszystkim powyższym warunkom konkursu 4460

Józef Frey, Wiedeń
generalny zastępca na Polskę szczotek węglowych i węgli do lamp projekcyjnych fabryki
PAUL SCHIFF & Co
w Schwechat
ma zaszczyt podać do wiadomości P. T. Publiczności, że wyłączne zastępstwo na Małopolskę oddał firmie 1407
„WETEHA" Wschodnie Tow. Handlowe Spółka z ogr. odpow.
Lwów, Kopernika 16. Telef. 623 i poleca się nadal łaskawym względom PP. Publ.


ODCISKI, brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa „KLAWIOL" farm. labor. „Ap. Kowalski" w Warszawie, Miodowa 1. Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne. Hurtowna-sprzedaż. Przedstawicielstwo na Lwów i Wschodnią Małopolskę f. „OZON", Hurtownia materyałów aptecznych, Lwów, Kołłątaja 8. Również hurtowo do nabycia: P. Mikolasch i Ska i Apt. Związ. Wytw. Handl. Farm. 12358

Tow. akc.
Fabryki przetworów chemicznych „RĘDZINY"
Stacya pocztowa Rudniki
Rędziny pod Częstochową
poleca swoje wyroby
KWAS SIARKOWY
KWAS AZOTOWY I DWUSIARCZAN SODU
AŁUN KRYSTALICZNY
SIARCZAN GLINU
SZKŁO WODNE PŁYNNE
MASĘ IZOLACYJNĄ 4744

Świeże niesolone masło do chleba po 1550 Mk. za 1 kg., znakomitą cykorye po 220 i 320 Mk. za 1 kg., kawę słodową a la Kneip 300 Mk. za 1 kg., mydło włoskie 400 Mk. za 1 kg., młynki do kawy drewniane i blaszane 850 Mk. za sztukę, młynki do czyszczenia zboża hurtownie i detajlicznie 1356
„HANDLOWIEC", Kampiana 9. I. p.

SANKI, NARTY
po zniżonej cenie poleca JAKÓB ROSENMANN Lwów, Akademicka l. 26. 4454

Dzwony kościelne
z odlewu stalowego
zarówno pojedynczo, jak i w składanych kompletach we wszystkich wielkościach
poleca 1426
ROBERT KERN
Lwów, ul. Kopernika 18
Zastępstwo Gwarectwa Witkowickiego
Dzwony odznaczają się harmonijnym dźwiękiem, także składanym do trzech tonacyi. Polecam również dzwony szkolne, fabryczne, kolejowe itp., ponadto rury kute i lane gazowe i wodociągowe, czarne i ocynkowane, kotłowe, jako też łączniki oraz armaturę na parę, wodę itp. z moich bogato zaopatrzonych składów
w Borysławiu, Krośnie i Trzebini.

Wypłata zaległych należytości przez Dział bud. kwat. D. O. Genu

Urząd budownictwa wojskowego mającego oficyalną nazwę: Dział budowlano-kwaterunkowy D. O. Genu we Lwowie, zastanowił z dniem 31 grudnia 1921 wszelkie bieżące roboty budowlane i rozpoczął prace likwidacyjne, a mianowicie: odbiór i kolaudacyę robót ukończonych, wypłatę zaległych pretensyi i przekazywanie agend Szefostwu Inżynieryi i Saperów Dowództwa Okręgu Korpusnego Nr. VI. we Lwowie.

Wobec tego wzywa się wszystkich przedsiębiorców, majstrów, rzemieślników, oraz wszystkich interesowanych, mających jakiekolwiek pretensye pieniężne do b. Działu bud. kwater. z tytułu wykonanych robót i uskutecznionych dostaw na całym obszarze b. D. O. Genu Lwów, aby do dnia 22. stycznia br. zgłosili się osobiście lub pisemnie w biurze Komisyi likwidacyjnej Działu bud. kwat. we Lwowie (ul. Fredry 2, III. p.) u referenta budżetowego z dokładnem wyszczególnieniem swoich należytości i podaniem ogólnej sumy.

Po przekroczeniu tego terminu wydatki nie będą wciągnięte na rachunek budżetu 1921 r. (termin ulgowy), a Komisya nie uzyskawszy potrzebnego do wypłaty ryczałtu, nie będzie mogła pokryć zobowiązań zgłoszonych po 22. stycznia 1922 r. 4453

Szef Działu bud. kwat. w likwidacyi
Inż. K. BISANZ ppułk. mp.

CZAS
ODNOWIC
PRZEDPŁATĘ!

E. de Haën Fabryka chemiczna w Seelze obok Hannoweru.
Chemicznie czyste odczynniki i preparaty dla laboratoryów naukowych i przemysł. Chemikalia dla wszystkich gałęzi przemysłu.

W. C. Heraeus Fabryka aparatów i naczyń kwarcowych i platynowych w Hanau nad Menem.
Elektryczne piece tyglowe, muflowe i suszarki.

Wyłączne zastępstwo na Małopolskę:
Biuro inż. „CHEMOTECHNIKA" Sp. z o. odp. Kraków, Lubicz 15.
Tel. 2211. Tel. 2211
posiada stale na składzie: szkło laboratoryjne, jenajskie i czeskie, porcelanę berlińską, wagi analityczne i tarowe, urządzenia laboratoryjne, jak również chemicznie czyste odczynniki i preparaty. 4417

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.